

PRENUMERATA:

w Łodzi:
Rocznie 6
Półrocznie 3
Kwartalnie 1 k. 50
Miesięcznie 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 8
Półrocznie 4
Kwartalnie 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

DZIENNIK ŁÓDZKI
pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzecie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Czwartek Wielki. Dionizego B.
Jutro: Piątek Wielki. Epifaniusza.
Wschód słońca o godz. 5 min. 43. Zachód o godz. 6 min. 28.
Długość dnia godz. 12 min. 45. Przychył dnia godz. 5 min. 5.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

O ROZWOJU
rzemiosł i rękodzieł.

II.

Pobieżny szkic historii rozwoju organizacji przemysłu, w części swej dotyczącej powstania i pierwotnego znaczenia instytucji cechowych, grzeszy u p. Rudnickiego pewną jednostronnością, którą musimy tu zaznaczyć w interesie prawdy historycznej. Samo już określenie znaczenia tych stowarzyszeń w epoce ich powstania i następnego rozwoju, wymaga sprostowania.

P. R. wypowiada pogląd, iż Europa o tych wiekach, po powstaniu i spotęźnieniu organizacji cechowej, znalazła się w mocy trzech potężnych sił ciemnych, krepujących wolność i swobodny rozwój wszystkiego, co po za obrębem tych kastowych organizacji pragnęło żyć i rozwijać się. Jest tu, co najmniej, wiele przesady, a nie brak także i niekonsekwencji, skoro p. R. tak słusznie kładzie przyczynę w odpowiedzialności form społeczno-ekonomicznych urządzeń do danej chwili dziejowego rozwoju. Słuszne to kryterium pozwala nam uznać za dobre i pożyteczne w pewnej chwili tego rozwoju to, co później, przeżywszy się, wśród zmienionych warunków społecznego życia, szkodzi tylko przynosi. Należy pamiętać, że powstanie cechów i ich rozwój ograniczyły znacznie wyłączenie kastową klas uprzywilejowanych, rozszerzyły na większe tłumy znaczną część praw i przywilejów, które te klasy dla siebie tylko zatrzymały pragnęły. Był to więc krok naprzód w kierunku zwolnienia tłumów z krepujących je więzów i ograniczeń. Cała historia cywilizacyjnego rozwoju z podobnych zjawisk się składa. Zwycięstwo stanu trzeciego, którego źródło potęgi i późniejszej przewagi w rozkwicie i spotęźnieniu klasy rzemieślniczej leży, było dalszym rozszerzeniem na tłumy praw do swobodnego rozwoju i korzystania z dobrodziejstw życia cywilizowanego. Zjemy obecnie w epoce walki stanu czwartego, przeciwko faktycznym przywilejom i gniołocącej przewadze trzeciego. Jesteśmy dopiero na początku tej walki, w okresie szukania przez rządy i narody dróg i środków do rozwiązania kwestyi socyalnej, a

już druga podobna wychyla się do nas z ciemnej przyszłości, pod postacią nowej formacji społeczno-ekonomicznej — stanu piątego. Rodzaj to falowego ruchu, coraz szerszego zakreślającego koła. Dąży on w ostatecznym rezultacie do objęcia całej ludzkości w takie ramy społecznego bytu, któreby najłatwiej i najskuteczniej doprowadziły ją do idealnego celu — wszechstronnego uszczęśliwienia jednostek i ogółu.

Schönberg, na którego p. R. wciąż się powołuje, rozróżnia w historii cechów dwie fazy: rozkwitu i upadku. W pierwszej, zdaniem jego, cechy były instytucją pożyteczną, odpowiednią potrzebom epoki; w drugiej, wprost przeciwnie.

W pierwszej fazie rozwoju cechy miały znaczenie dodatnie; zapewniły one ogółowi klasy rzemieślniczej poważanie i wpływ polityczny. Głównym ich zadaniem było pogodzić harmonijnie interesy wytwórców i spóżywców, a w łonie towarzystw cechowych urzeczywistnić ideę braterstwa i równości.

Cele te osiągały cechy przez przymus cechowy i samorządowe instytucje. Władza administracyjna, prawodawcza i sądowa, jaką posiadała, stała na straży dobrych obyczajów, dobrej sławy i moralności nietych uczniów i czeladników, lecz i majstrów. Przymus cechowy zapewniał stowarzyszonemu najwyższe na owe czasy wykształcenie techniczne, prawo bowiem do samodzielnego prowadzenia przemysłu, t. j. zostania majstrem cechowym, zdobywanem było na drodze wykazania pewnych moralnych i technicznych uzdolnień. Jakkolwiek wykształcenie było rutyniczne, pozwalało ono jednak rzemieślnikowi dochodzić do wysokiego udoskonalenia w fachu, a nawet arytymu. Z drugiej strony, ten sam przymus zabezpieczał klasie rzemieślniczej prawo do pracy i zbytu, a więc jej materialną podstawę. Z prawem tem wszakże związany był obowiązek dostarczania dobrych towarów po słusznych cenach i różne ograniczenia, zabezpieczające spóżywców przeciwko wyzyskowi i partactwu.

Cechy znosiły wolne współzawodnictwo, tamowały rozwój przemysłu wielkiego, zmniejszały znaczenie kapitału i różnic majątkowych, które wśród stowarzyszonych musiały być najmniejsze. Na wszystkie

przecież dodatnie i ujemne ich strony należy patrzeć z uwzględnieniem czasu i tych stosunków polityczno-ekonomicznych, wśród jakich powstały. Gdy w tych ostatnich nastąpił przewrót zupełny, pod wpływem nowych wypadków dziejowego znaczenia i nowych prądów myśli ludzkiej, gdy potrzeby, dla jakich cechy powstały, przestały istnieć, a same cechy nie zostały poddane odpowiedniej reformie, wkrótce rozpoczął się ich rozkład, zwyrodnienie i stały się anachronizmem, jedną z tam na drodze rozwoju narodów.

Nieuwzględnienie dodatniego znaczenia cechów w życiu Europy wieków średnich, wypłynęło u p. R. z jednostronnie, do celów podjętej przezeń walki polemicznej, nagiętej i skierowanej argumentacji. Wywodów wszelkie ostatecznych niczy nie osłabiło bezstronniejsze zapatrywanie się na historię cechów.

Zaznaczywszy główne wytyczne punkty drogi, po jakiej szedł rozwój organizacji przemysłu w Europie, zobaczmy teraz, jak się ten rozwój przedstawia na naszym historycznym gruncie.

Szły to p. R. za przedmiot do drugiej pogadanki.

W dziejach rozwoju handlu i przemysłu u nas od najdawniejszych czasów wybitną rolę odgrywali nasi najbliżsi sąsiedzi z zachodu. W wieku XIII napływ do miast polskich niemieckich kupców i rzemieślników był tak wielki, iż miasta te należy uważać za nawpół ziemne. Kupcy ci i rzemieślnicy przynosili z sobą własną organizację, a królowie i książęta polscy chętnie zatwierdzali zdobyte przez nich, w ich ojczyźnie prawa i przywileje. Prawa te i przywileje, oraz całą swą organizację z pod obcego przenosili nieba na grunt nader odmienny, niżej kulturalnie i na niższym stopniu ekonomicznego rozwoju stojący. Jeżeli do tego jeszcze dodamy odrębność plemienną i antagonizm narodowy—to dostatecznie nam to wytłumaczy fakt, iż chętnie widziani początkowo rzemieślnicy i kupcy wraz ze swymi cechami zostali wkrótce znienawidzeni i za zagrażających interesom kraju uznani.

Polityczne i ekonomiczne znaczenie cechów na zachodzie, na gruncie naszym, dziewiczym wówczas zupełnie pod względem przemysłowym nabierało jeszcze wię-

kszej doniosłości. Przewaga ich dawała się uczuć dotkliwiej, zwiększona właściwą niemieckiemu żywiołowi butą i chęcią panowania. Separatyzm ich polityczny i ciążenie do wielkiej ojczyzny germańskiej, wobec zagarnięcia w swe ręce władzy w miastach, dzięki przywilejom i prawu magdeburskiemu, musiały się spotkać z budzącą się coraz więcej wśród krajowego żywiołu poczuciem narodowym i wywołać starcie. Przyczyny te, zgodnie z poglądami nowszych historyków, a nie wyłącznie bezwzględna, jakoby już w owej epoce szkodziła cechowej organizacji (wzmocniona tylko przez dążenia do wynaradawiania ludności) jak chce p. R.,—pobudziły do wystąpienia przeciwko cechom władzę królewską, jako przedstawicielkę interesów kraju. Władysław Jagiello w r. 1420, Jan Olbracht w r. 1496 znoszą korporacje cechowe. Dekrety te wszakże nie były wykonane. Cechy były zbyt już silne i w grunt miejscowy wkorzenione, a organy władzy wykonawczej za słabe. Tymczasem także odbywał się naturalny proces asymilacji napływowych żywiołów, pochłanianych stopniowo przez miejscowy. Faktu tego p. R. prawie że zgoła nieuwzględnia do końca swej pogadanki, aż do ostatnich czasów widząc w słowarzyszeniach cechowych instytucje, dążące równoległe do wyzysku, tamowania ekonomicznego rozwoju kraju i misji germanizacyjnej. Polonizacja jednak miast polskich nie ulega wątpliwości w owej epoce. Wytwarzało się bogate i wpływowe mieszczaństwo, solidaryzujące się już z interesami kraju, marzące o przyjęciu jakiegoś udziału w jego życiu politycznym, zagarnięciem we wszystkich jego objawach przez szlachtę. Tworzył się stan trzeci: oligarchiczna przewaga szlachty i słabość władzy królewskiej, obok innych jeszcze przyczyn, unicestwiły jego powstanie i rozrost. Bogate mieszczaństwo Krakowa, Lwowa, Torunia i innych miast polskich poczyna zanikać pomalą już ku końcowi świetnej epoki jagiellońskiej. Z łona tego to mieszczaństwa wychodzą wtedy lub nieco później: Szymonowicz, Klonowicz, bracia Zimorowicz.

Zygmunt I, zatwierdziwszy początkowo przywileje cechowe, znosi następnie cechy w 1538 r. Zygmunt August ponawia ten dekret w r. 1550. Istnieją one jednak dalej. W za-

Literatura niemiecka.

Nowe powieści niemieckie. — Spielhagen: „Co to z tego będzie.” Ebers: „Oblubienica Nilu.” Pawel Lindau: „Pochód na Zachód.” Eckstein: „Pia.” Heyse: „Romans kanonicki.” E. Werner: „Sankt Michael.” — Drobia beletrystyka.

(Dokończenie—patrz Nr. 75).

Autor z wielką prawdą kreśli tych półbogów naszego stulecia, z wielką subtelnością przedstawia wpływ sceny na charakter aktorów. Spielt, człek niezły z natury, pod wpływem ciągłej ekstazy, ciągłego przeczucania się z roli w rolę, zatracca wszelką indywidualność, przestaje rachować się z rzeczywistością. Ponieważ świat cały uwielbia w nim tylko aktora, on sam szanuje w sobie tylko talent; powoli człowiek znika, zostaje aktor wzniosły, bohaterki w wielkich rolach, cyniczny po za sceną, przekonany, że za jeden świetnie wypowiedziany frazes, ludzie mu nawet zbrodnię wybaczą! „Romans kanonicki” pomimo dobrze skreślonych charakterów, pisany jest bezbarwnym stylem i wcale nie należy do najlepszych powieści Heysego.

„Pia” Ecksteina jest podobno plagiatem, dowolną przeróbką z francuskiej tragedji Karola Mareneo, p. t. „Pia de Tolomei.” Co autor zapominał zawiadomić swych czytelników, a co ściągnęło nań poważne zarzuty prasy niemieckiej. Właściwie pomysł nie zasługiwał na wykradzenie, w tragedji zresztą wygląda może trochę inaczej, w powieści przypomina „Żywot św. Genowefy” i do szczęśliwych zaliczać się nie może.

Wódz Gwelfów, hr. de Tolomei, wyjeżdżając na wojnę, zostawia swą piękną żonę pod opieką przyjaciela, który napróżno

usiłuje pozyskać jej miłość i przez zemstę oskarża ją przed mężem o przewierstwo. Oburzony mąż wywozi oskarżoną do zamku położonego w zabójczej okolicy, gdzie po kilku miesiącach Pia umiera, nie spróbawszy nawet usprawiedliwić się z zarzutu. Mąż odrywa ją od dziecka, wiezie jak niewolnicę, zamyka, opuszcza, a ona ani razu nie spytała, za co to wszystko? Spokojna, zrezygnowana, w woli męża widzi wolę bożą i t. d.

Autor, obdarzając ją nadziemiemi cnotami, pozbawił ją nawet ciekawości, tej ogólnie znanej, ogólnie praktykowanej właściwości kobiecej. Stąd też Pia jest pięknym marzeniem, obłoczkim snującym się czasami wśród chmur i gromów życia, ale z rzeczywistością kobietą nie ma wspólne-go, pozostawia też dziwnie ckiwe, nieokreślone jakieś wrażenie!

Przeciętna czytelniczka z przyjemnością przeczyta powieść Wernerowej „Sankt Michael”: jest tam gwałtowna miłość bogatej hr. Herty dla uboższego kuzyna, jest dumny hrabia generał, z pogardą usuwający od wszelkich rodzinnych stosunków rodzzonego wnuka, dlatego tylko, że ojciec jego był mieszczańinem. Są romantyczne przygody podczas burzy w lesie, w czasie których „on” zawsze w porę się pojawia, żeby „ją” od niechybnej śmierci uratować. Obok banalnej treści i banalniejszych jeszcze niespodzianek, jest parę charakterów obmyślanych i odtworzonych z humorem. Samo założenie tylko, mające na celu obronę szlachetnych, ukształconych mieszczan, wobec zbutwiałej arystokracji, wydaje się przestarzałe nieco; długie tryady na temat osobistej zasługi, przypominają kazania w parafialnych kościółkach, a cała, dość duża powieść wybornie dałaby się skrócić o połowę.

Właściwością nawet utalentowanych pisarzy niemieckich jest rozlekłość i brak siły w stylu; w powieściach, obok wielu zalet, wady te zaciera się trochę, w najgorszym razie zmuszają czytelnika do opuszczenia kilku lub kilkunastu stronic na korzyść czytanej powieści. Natomiast nowela niemiecka jest prawie niemożliwą. Akuratne opisy mieszkania, kuchni, odzieży, oczu i włosów, w utworze mającym kilkanaście kartek, rozładniają treść ostatecznie i z tak zwanych nowelek czynią coś pośredniego między nudną powiastką i nudniejszym jeszcze szkicem.

Do bardzo nieszczęśliwych pod względem formy należą znane nowele Hermana Heilberga, z których najlepsze nawet, jak „Matia,” „Ewa,” „Dwie gwiazdy,” z powodu błahości treści, raczej do ćwiczeń szkolnych, niż do literackich utworów zaliczyć należy. „Excelencya” L. Hesekeiela, „Rusalka” Stefani Kajzer, nowela barona Roberta, pisane wprawdzie z nieco większym talentem, obok dość banalnej treści, posiadają strasznie ciasny horyzont. Te cnotliwie bohaterki, pielęgnowane chorych w wolnych chwilach od gospodarskich zajęć; rozpaczliwie akuratne albo fałszywo sentymentalne postacie kobiece, chyba tylko gospodarce umysły niemek zająć potrafią. Najślabsze są utwory kobiet, z wyjątkiem Marlittowej i Wernerowej, cały zastęp autorek, a liczą ich w Niemczech około 600, nie przedstawia ani jednej wybitnej zdolności.

Wobec całych stosów powiastek i noweli bezcelowych, bezmyślnych, nawet trzeciorzędne nasze talenty wyglądają wcale rozsądnie; w braku oryginalności bowiem, posiadają zwykle sens jakiś, którego dość często brakuje w mieszczańsko-purytańskich fabrykach niemieckich.

Do ujemnych cech lepszych utworów należy śmieszny serwilizm; prawie każda powieść posiada choć jednego barona, hrabiego lub oficera wyższego stopnia; mówi się o nich ze szczególnym namaszczeniem; „herr baron! herr graf!” jest zwykle bardzo ukształconym, szlachetnym, hojnym, godnym potomkiem rycerskich przodków; urodzeniem swoim tak dalece imponuje piśmiakom, że oślnieni, nie śmieją przyznać mu zwykłych ułomności ludzkich. Jeżeli sztydzą czasami, albo próbują pisać z humorem, wówczas bohaterami bywają katolicy księża („Święci z Amoltern” Jense-na), albo biedacy różnej kategorii. Do najlepszych tego rodzaju utworów należą humoreski Friedricha „Za kulisami,” „Z życia studentów”; humor w nich zaciężki trochę, ale zdrowy, oryginalny, treść czerpana z życia, wolną jest od szablonowo-niemieckiej sentymentalności. Bohaterowie prusko-francuskiej wojny są czczeni prawie równie jak arystokracja; powiastki na tle wojennem są przedewszystkiem apoteozą pruskiej potęgi („Z burzliwych czasów” hr. Adhemara Dabii); na rzecz jej poświęca się prawda, artyzm, słowem wszystko, co może zająć czytelnika nie należącego do wielkiego narodu.

Drobia beletrystyka tedy przedstawia się bardzo nieponętnie; jako dowód może służyć zupełny brak przekładów z niemieckiego we wszystkich obcych literaturach; może szeregować się coraz więcej kierunek realistyczny zdobędzie większe uznanie, posiada bowiem kilka wybitnych talentów, o których pomówimy w następnym sprawozdaniu.

chodniej Europie zaczynają upadać, stają się szkodliwymi wśród nowych warunków bytu, stają się anachronizmem na nowym, wyższym stopniu ekonomicznego rozwoju, na jaki narody europejskie wstępują. U nas rozpoczyna się okres upadku i zacofania na wszystkich polach, okres powolnego rozkładu organizmu państwowego. Przywileje kastowe, prywatna, kwitną i potężnieją, w atmosferze tej żyją i rozwijają się cechy (zatwierdzone przez sejmy i konstytucje) już jako siła ciemna, tamująca rozwój i postęp. Za panowania Stanisława Augusta poczęto się krzątać około podniesienia przemysłu i handlu krajowego, pod wpływem idei francuskich w obronie wolności pracy. Przyszło to jednak, jak i inne reformy, zapóźno. Kodeks Napoleona I zaprowadzony 1 maja 1808 r., znosi wreszcie korporacyjne cechowe.

Następnie rząd Księstwa Warszawskiego, przez przywileje i ulgi nadawane zagranicznym rzemieślnikom i fabrykantom, otworzył wrota germanizacji kraju. Po upadku Napoleona I, zapanowały prądy wstecznicze. Jakże były losy i jakim jest obecnie położenie przemysłu i rzemiosła w Królestwie, tego za p. R. powtarzać nie będziemy, ponieważ są to rzeczy ogólnie znane i nieraz już w ostatnich czasach rozbiegane, zaznaczymy tylko, iż rozwój organizacji przemysłowej szedł w dalszym ciągu w kierunku, jaki mu nadano za czasów Księstwa Warszawskiego, w drugiej połowie bieżącego stulecia przybrałszy bardziej stanowczy charakter. Nawet epoka do r. 1831 nie stanowi tu wyjątku. Owocem tego kierunku jest rozrost obecny wielkiego przemysłu, przeszczonego z zagranicy. Postanowienie Namiestnika z dnia 31 grudnia 1816 r. (zwane ustawą cechową, dość niewłaściwie, gdyż nie dopuszcza samorzędu i nie pozostawia rzemieślnikom prawa inicjatywy, oraz przeciwnie jest duchowi korporacji cechowej), jest tylko ustawą policyjno-administracyjną. Ustawa ta zniosła wolność pracy i zaprowadziła zgromadzenia administracyjne ze starsząną cechową, napozór średniowieczną.

Ustawa ta oddaje całkowicie uczniów i czeladników w ręce majstrów. Oni zawierają umowy z uczniami, egzaminują ich i wyzwalają na czeladników, świadczą o ich wartości moralnej i umysłowej, wymierzają kary, rządzą czeladnikami i sami wyzwalają ich na majstrów. Interesy społeczeństwa reprezentuje urzędnik municypalny. Wogóle rodzice i społeczeństwo prawie są pozbawieni prawa kontroli.

Zupełne zniesienie wolności pracy, pociągnęło za sobą upadek drobnego przemysłu i przyczyniło się do szerzenia nędzy w kraju. Wywołało to pewne ograniczenia ustawy. Komisya rządowa spraw wewnętrznych wydała podpisane przez Staszycę postanowienie dnia 20 lutego 1821 r., pozwalające, nienależącym do rzemiosła robienia na własną rękę, sprzedaż gotowej roboty, pracowania czeladnikom gdzie i u kogo za najdogodniejsze uznają.

W r. 1845 pozwolono prowadzić, nienależącym do zgromadzeń rzemieślniczych warsztaty za uzyskaniem konsensu.

Powstają *majstrowie konsensowi*. W r. 1868 nareszcie wydano postanowienie o wykupie biletów na prawo swobodnego zarobkowania. Przeróbka ustawy podjęta przez oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu, zasadza się właśnie na usunięciu tych postanowień i przywróceniu zupełnego monopolu pracy na rzecz majstrów cechowych, oraz usunięciu nad ich czynnościami kontroli. Do sprawy tej powrócimy w następnym artykule, zaznaczając obecnie, że Staszycę za środek do podniesienia krajowego przemysłu, uważał szkoły fachowe. Założył on szkołę górniczą w Kielcach, zwinął wszakże wkrótce po jej powstaniu.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Warszawa. Wystawa rolniczo-przemysłowa mająca się odbyć w Krakowie w r. b. zainteresowała rzemieślników i przemysłowców warszawskich, którzy też zamierzają wziąć liczny udział w wystawie.

Chleb z kukurydzy. P. Z., właściciel posiadłości ziemskiej pod Warszawą, jak donosi „Słowo”, postanowił sposobem próby założyć piekarnię chleba z mąki kukurydziej. Ziarno do pieczenia potrzebne, będzie sprowadzane z gubernij południowych.

Z guberni kaliskiej donoszą do „Warsz. dniew”, iż wobec rozwoju w ostatnich czasach przemysłu fabrycznego w powiatach słupeckim i kolskim, fabrykanci tamtejsi udali się za pośrednictwem odnośnych władz do ministerjum skarbu z prośbą o zmianę komory celnej 3 klasy w osadzie Pyzdrach nad Wartą, na taką komorę klasy 1, aby przez nią mogli sprowadzać z zagranicy potrzebne dla nich produkty chemiczne, przywóz których dozwolony jest tylko przez komory celne 1 klasy. „Warsz. dniew” wątpi, by w obecnych czasach, gdy zwrócono szczególną uwagę na rozwój przemysłu fabrycznego na pograniczu i na anomalność tego objawu, starania wspomniane otrzymały skutek.

Akcyza od cukru. Zawiadujący ministerjum skarbu w celu osiągnięcia regularnego i prawidłowego wpływu do skarbu akcyzy od cukru, wniósł przedstawienie do komitetu ministrów, aby w pewnych wypadkach nadaniem zostało ministrowi skarbu prawo pozwalania na wypuszczanie cukru z fabryki pod warunkiem spłacenia wprzód zaległych skarbów rat lub przedstawienia dostatecznych gwarancji.

Reforma instytucji kredytowych ziemskich. „St. petersb. wied.” donoszą, iż ministerjum skarbu opracowuje projekt zmian i uzupełnień w ustawie instytucji kredytowych ziemskich. Zamierzono zreformować system zawiadywania i zarządu niemi; dla instytucji kredytowych ziemskich w Królestwie Polskiem opracowaną zostanie osobna ustawa; instytucjami temi zarządzać będą osobni radcy gubernialni i rada złożona z 7 członków, zatwierdzonych przez ministerjum finansów.

Sprawy o kontrabandę. Departament celny zajęty jest obecnie, jak słyszał „Warsz. dniew”, rewizją artykułów ustawy celnej, dotyczących kontrabandy, przy tem zamierzono podjąć kwestyę powrócenia do dawnego praktykowanego przed 1876 r. systemu prowadzenia spraw o kontrabandę, według którego spraw wartości nieprzewyższającej 300 rubli nie oddawano instytucjom sądowym, lecz rozstrzygały takowe same komory.

Z londyńskiego rynku pieniężnego. Jak zwykle przy końcu kwartału panował w tygodniu ubiegłym większy popyt na pieniądze i podniosły się stopy procentowe od pożyczek. Zapotrzebowania z powodu końcowymiesięcznej regulacji giełdowej były bardzo umiarkowane a notowania za zwykle zaliczki 14-dniowe utrzymywały się pomiędzy 2 1/2 i 3%. We wtorek powiększył się popyt a jeszcze bardziej w środę kiedy stopa od pieniędzy z dnia na dzień wynosiła całe 3%. Skutkiem braku pieniędzy na rynku publicznym żądano od banku angielskiego dużo pożyczek dziesięciodniowych. Bardzo mocno usposobionym był targ we czwartek, gdyż oprócz innych żądań, przychodziła zapłata za najnowsze akcje queenslandskie i zmalały kapitały swobodne skutkiem tego, że rada indyjska zabrała z targu część swoich pieniędzy. Przy zamknięciu targ był nieco uleglejszy. „Economist” dowodzi w długim artykule o położeniu rynku pieniężnego, że wartość pieniędzy wkrótce znowu spadnie i na obniżonym poziomie pozostanie, jeżeli ubytek z targu na rachunek Niemiec nie przybierze znaczniejszych wymiarów, czego spodziewać się jednak niebardzo można. — Na targu srebra panowało usposobienie ospale. Ponieważ nie było wcale popytu do ładu stałego a indyjski kurs wekslowy znajdował się pod naciskiem, przeto obniżyła się cena srebła na 44 1/16 p. i obecnie to notowanie jest nominalnem. Dolarów meksykańskich wcale nie nabywano, cena wynosi blisko 43 p.

Kronika Łódzka.

(—) **Z kościoła.** Wczoraj rozpoczął się w kościołach katolickich porządek nabożeństw wielkotygodniowych, mianowicie po południu odprawiona została ciemna jutrznia. Dziś przed południem w kościele św. Krzyża odprawione zostanie nabożeństwo na pamięć Wieczery Pańskiej.

(—) **Kwesta wielkanocna.** Proboszcz parafii Wniebowzięcia N. M. P., ksiądz Siemiec stara się, w celu zasilenia funduszów zbieranych na budowę nowego kościoła, o urządzenie kwesty w tymże kościele oraz o muzykę programową przy grobie Zbawiciela w Wielki Piątek o godzinie 3 popo-

łudniu. W kwestie przyjąć ma udział około dwudziestu pań. Szczegóły o kwestie jak również o muzyce kościelnej, podamy jutro.

(—) **Do konfirmacji tegorocznej** w kościele ewangelickim św. Trójcy, w poniedziałek i we wtorek, przystąpiło 238 chłopców i 230 dziewcząt.

(—) **Święta wielkanocne** u starozakonnych przypadają: uroczyste, w dniach 9, 10, 15 i 16 kwietnia, tak zwane wolne, w dniach 11, 12, 13 i 14 kwietnia.

(—) **Proces prawowy.** W Nr. 62 „Dziennika Łódzkiego”, w kronice „Z tygodnia” był opis wypadku w fabryce, przy którym to wypadku robotnik utracił rękę.

Z powodu tego opisu p. John, majster z fabryki p. Izr. K. Poznańskiego, wystąpił na drogę sądową przeciwko pp. Antoniemu Chomętowskiemu, adwokatowi przysięgiemu, jako redaktorowi „Dziennika Łódzkiego” i Łucyanowi Kościeleckiemu, jako autorowi kroniki — o obrazę w druku. Sprawa rozpatrywana będzie w dniu 12 kwietnia r. b. w sądzie pokoju IV rewiru.

(—) **Ze szkół.** W sobotę, dnia 2 kwietnia skończyły się lekcye w miejscowych szkołach rządowych, przez poniedziałek i wtorek trwały rekolekcyje, a w dniu wczorajszym rozdano uczniom cenzury. Po świętach lekcye rozpoczną się w poniedziałek dnia 25 kwietnia.

(—) **Ofiara.** Spadkobiercy Anstadt'a złożyli na ręce p. pastora Rondthaler'a 62 ruble, na rzecz ochronki dla sierot, istniejącej przy gminie ewangelickiej świętej Trójcy.

W Wielki Piątek, po nabożeństwie w rzezonym wyżej kościele, zbierana będzie składka na rzecz ochronki.

(—) **Z sądu.** Sędzia pokoju IV rewiru rozpatrywał przed kilku dniami skargę przeciwko robotnikowi Hartowiczowi, oskarżonemu o kradzież 6 rs. z niezamkniętego kantorka w mieszkaniu J. Oskarżony zaprzeczył kradzieży, a chociaż zeznania świadków niekorzystne były dla niego, mimo to sędzia uwolnił go od odpowiedzialności, z tej zasady, że oskarżyciel nie mógł dowieść, iż w kantorku podczas obecności oskarżonego w mieszkaniu, było rzeczywiście 6 rubli.

Sędzia pokoju III rewiru skazał W. Paczkowskiego, włóścianina z Kaźmierza, na 10 rs. kary pieniężnej lub 3 dni aresztu, za rozporządzenie się cudzą własnością. Paczkowskiemu w swoim czasie odebrano dywan (wartości 25 rs.), który sprzedawał za 4 ruble. Dywan ten skradziony został z powozu, a Paczkowski tłumaczył się, iż znalazł go na ulicy. Na wsi — mówił oskarżony — wiem, że znalazł on rzecz trzeba oddać do sołtysa lub do wójta, ale w mieście nie wiedziałem gdzie się z tem obrócić, myślałem że można sprzedać.

(—) **Przykry wypadek.** W dniu wczorajszym pani Krz. udała się na Stary Rynek, w celu zakupów przedświątecznych. Wszystkie te produkty w znacznej ilości, było tam bowiem około setki jaj, kilka kwart masła i inne jeszcze rzeczy, pani Krz. upakowała do dużego kosza i poleciła służącej sprowadzić dorożkę, sama zaś poszła dalej z temi sprawunkami. Zaledwie jednakże zdołała postąpić parę kroków, noga obsunęła się jej do rynsztoka i pani K. upadła tak nieszczęśliwie, że zwichnęła sobie nogę, wszystkie zaś zakupy znalazły się na chodniku. Z bólu i wzruszenia pani Krz. straciła prawie przytomność i zdołała tylko panu L., który na razie się nią zaopiekował, powiedzieć adres mieszkania, dokąd też ów pan ją odwiózł.

(—) **Nieprzyjemny wypadek.** W dniu wczorajszym o godzinie wpół do ósmej rano, w domu p. L., przy ulicy Piotrkowskiej Nr 274, czternastoletni syn pana K. wpadł z pierwszego piętra do dołu kloacznego. Na krzyk malca zbiegli się ludzie i wyratowali go z niebezpiecznej sytuacji. Oprócz przestraga i niemiłej kąpieli, innych złych następstw nie było. Przy sposobności zwracamy czyją należy uwagę na nieporządki panujące w pomienionym domu.

(—) **Teatr niemiecki.** „Łodzer Zeitung” dowiaduje się, że p. Wehn, dyrektor niemieckiego teatru, zaangażował dwie dobre siły operetkowe z teatru Lobe'go we Wrocławiu, na gościnne występy. P. Wehn zamierza dać jeszcze trzy przedstawienia w Łodzi, podczas świąt wielkanocnych, a potem udać się z całym towarzystwem do Warszawy, dla dania tam 10 przedstawień gościnnych.

(—) **Kroniczka przedświąteczna.** Ruch w handlu zawrzał głównie w sklepach kolonialnych i galanterijnych. Sklepy z towarami lokciowymi, straciły dużo z powodu zimy, która ustąpiła dopiero przed dwoma dniami. Wiosenne ubrania szykują się obecnie na gwałt, lecz krawcy i modniarki nie przyjmują już obstalunków świątecznych, z powodu krótkiego czasu.

Wiele osób, a nawet rodzin całych, wybiera się na święta do krewnych lub znajomych, po za granicami Łodzi zamieszkałych.

Wszędzie na dziedzińcach pełno mebli i gratów powystawianych do przewietrzenia i oczyszczenia, a piernaty, poduszki, kołdry i dywany, składają się na różnobarwną mozaikę.

Gospiości zżajane śpieszą w rozmaite strony, a za nimi służące z mnóstwem tobołków, będących celem pożądania rzezi-mieszkań. Tych ostatnich najwięcej tęca sklepy z wedlinami, które wystąpiły z całym arsenałem kiełbas i szynek.

Pogoda sprzyja dotychczas, a jeżeli potrafa dalej, w takim razie możemy mieć upały na święta, wczoraj już bowiem było bardzo ciepło. Nadzieja wycieczek zamiejskich uśmiecha się wcale powabnie. Wszyscy wyglądają niecierpliwie świąt, dla wytechnienia po pracy, urzędnicy, kantorowicze, subjecci. Najwięcej jednak cieszą się z powodu nadchodzących świąt oficjaliści kolejowi, a to z powodu jakiegoś tam artykułu przepisów porządkowych dla dróg żelaznych, w którym powiedziano, że za dnie świąteczne, w których przyjmowanie i wydawanie towarów na stacjach nie jest obowiązkiem, uważane będą: *Nowy Rok, pierwsze dwa dni Wielkiejnocy* i t. d. Przyznać należy, że służba kolejowa, zwykle przeciążona pracą, ma słuszny powód do uciechy.

(—) **Objaśnienie.** Z powodu kroniki „Z tygodnia” (nr 73 „Dziennika”), a właściwie z powodu opowiedzianej w tej kronice historii *Ignasiaka Wawrzyńca*, otrzymaliśmy od p. Koźmińskiego następujące objaśnienie:

Ponieważ Ignasiak nie chciał wykonywać służby tej, którą należało mu wypełniać, a nadto okazywał ciągłą niechęć i stawał się hardym, a nawet do tego stopnia posunął się, że kiedy zmuszony byłem dać mu surowe naponiżenie, dopuścił się na mej osobie czynu gwałtownego, skaleczeniem w głowę (o czem wiadomo jest lekarzowi powiatu, który robił obdukcję) na zasadzie więc tej Ignasiak oddany został pod sąd i skutkiem wyroku sądu gminnego został wyekskmitowany.

Koźmiński.

(—) **Kradzieże.** W nocy z wtorku na środę Walentemu Kierpińskiemu, właścicielowi domku za cmentarzem, w pobliżu lasku miejskiego, skradziono krowę. Złodzieje utworzyli obórkę, znajdującą się tuż przy domu i następnie wyłamawszy parę desek w parkanie, wprowadzili zdobycz. Stało się to dość późno, albowiem około godziny 3 w nocy.

W domu Rausicha na Zawadzkiej ulicy skradziono Romanowi Zażyckiemu wszystką bieliznę suszącą się na poddaszu. Ponieważ poddasze zamknięte było na klucz, a po dokonanej kradzieży znaleziono zamek w całości, należy przypuszczać, iż złodziej musiał być domowy.

(—) **Nadesłane.** Przypadkowo dowiedzieliśmy się o pewnym zdarzeniu, jakie miało miejsce na dworcu kolejowym przed kilku iniesiącami, a które uszło baczności miejscowej prasy, jakkolwiek o mało co nie oparło się o kratki sądowe. Podniesienie tej sprawy w chwili obecnej, pomimo iż spóźnione, nie traci jednak na wartości, ponieważ, o ile nam wiadomo, załatwiona ona dotąd nie została. Zdarzenie to miało miejsce w sposób następujący: Jeden z tutejszych fabrykantów, p. B., przybył wraz ze swoim bratem na dworzec tutejszy, a niespostrzeżony przez służbę kolejową, wyszedł na platformę, zanim wejście na takąową przez dzwonek sygnałowe zostało dozwolone; brat zaś p. B., został przez służbę powstrzymanym. Otrzymałszy na energiczne zażądanie wpuszczenia go na platformę, odmowną odpowiedź, p. B. chwycił za klamkę i siłą chce drzwi sobie otworzyć — silniejszy jednak oficjalista kolejowy, przed nosem mu je zamyka. Wtedy p. B., uniesiony gniewem, wobec licznej zebranej publiczności, czynnie znieważał oficjalistę, który spełnił tylko swój obowiązek. Wszczętł się alarm, spisano protokół, sprawa miała być oddana do sądu, — i bardzo przykro prawdopodobnie zakończyłaby się dla interesowanej osoby (ponieważ oficjaliści kolejowi korzystają z praw przysługujących urzędnikom państwowym), gdyby nie datki kilkuroblowe, ofiarowane przez pp. B. krewnym pokrzywdzonego oficjalisty, w celu zatarcia sprawy. Na prośby tych krewnych oficjalista zgodził się sprawę umorzyć, a ofiarowane mu kilkanaście rubli wynagrodzenia, oddał na cele dobroczynne. Zanim jednak sprawa przybrała taki obrót, panowie B., chcąc zatrzeć przykre wrażenie, jakie wywołał opisany wypadek, a jeszcze bardziej w celu uniknięcia niezbyt pogodnych, w razie wytoczenia sprawy, konsekwencji, wyrazili gotowość złożenia na cele dobroczynne rubli tysiąc. W miarę jednak, jak sprawa traciła dla interesowanej niebezpieczny charakter, — i hojność ta stopniowo się zmniejszała, tak, że po załatwieniu sprawy spadła zaledwie do rs. 100, jednakże na skutek uczynionych przez postronne osoby uwag, podniesiona być miała ostatecznie do rs. 200. Od czasu przyrzeczenia złożenia tej ofiary, minęło

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 2 kwietnia). Na giełdzie nie było wielkiego ożywienia w tygodniu ubiegłym, raz dlatego, że uwagę zajmowała głównie likwidacja koncomiesięczna, a powtórę, ponieważ zbliżające się święta wielkanocne ścięśniały zakres interesów. Mimo to nastroj giełdy był bardzo dobry, a kursy poprawiły się znacznie prawie na całej linii. Końcowe notowania były nieco niższe, lecz zawsze jeszcze wykazywały dosyć znaczne zwyki. Chwilowe osłabienie spowodowały obawy polityczne, w połączeniu ze sprzedażami na rachunek zagraniczny; w gruncie rzeczy nastroj giełdy tutejszej jest ciągle optymistycznym. Także tanieść pieniędzy oddziaływała korzystnie; mimo to konsule poruszały się bardzo spokojnie i ich notowania osłabły nieco. Papiery kolonialne pozostały bez zmiany. Wszystkie papiery międzynarodowe podniosły się mniej lub więcej, z wyjątkiem rosyjskich, którym zaszko-dziła depesza z Petersburga.

Z *giełdy towarowej berlińskiej* donoszą pod dniem 4 kwietnia. Niepewna przyszłość ciągle jeszcze dławi ochotę do interesów. Zarówno handel krajowy jak międzynarodowy i przemysł cały poruszają się powoli zwykłą koleją. Dziś giełda była spokojną. Przędza wełniana nie znajduje nabywców, pomimo mocnego nastroju i po części wyższych cen na ankei londyńskiej. Przędza bawełniana trzyma się bardzo mocno, lecz po cenach wysokich obroty są bardzo umiarkowane.

już parę miesięcy, nie słycać wszakże o spełnieniu przyjętego pod naciskiem okoliczności moralnego zobowiązania...

Jeden z prenumeratorów.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Warszawa.

Cmentarz Karaimów. W Warszawie zamieszkuje kilkadziesiąt rodzin karaimów, którzy jakkolwiek wyznają religię Mojżesza...

Sędziowie pokoju zwrócili uwagę, iżby żądzi podpisujący się na rewersach i innych tego rodzaju dokumentach przed nazwiskami nie używali imion chrześcijańskich...

Komitet redakcyjny encyklopedyi rolniczej został już ostatecznie sformowany i pod prezydencją hrabiego Ludwika Krasieńskiego...

Z zalem wciągamy do tej kroniki wiadomość o zamknięciu „Świt”, pisma dla kobiet, które zasługiwały na szersze rozpowszechnienie.

Wobec tego jedynie możliwymi byłyby świstki modne, zaspakajające rzeczywistą potrzebę przy mniej wybrednym doborze artykułów literackich i naukowych.

O J. I. Kraszewskim dr. Tymowski pisze do „Medycyny” między innymi, iż już 21 lutego z przyczyny nieżyty oskrzeli, jakiego się Kraszewski nabawił w drodze do Florencyi...

San Remo właściwie nic nie ucierpiało od trzęsienia ziemi, lecz mieszkańcy wystraszeni takowem, jak również przepowiednią Falba...

Zwłoki ś. p. Kraszewskiego przywiezione zostały we wtorek dnia 5 b. m. przed południem do Krakowa...

Z literatury. „Potop” Sienkiewicza doznał entuzjastycznej prawie oceny w Nr. 12 niemieckiego czasopisma „Magazin für die Litteratur des In- und Auslandes”.

cieli Henryka Rzewuskiego, Kaczkowskiego i Kraszewskiego, z licznej rzeszy mniej lub więcej uzdolnionych pisarzy w tym kierunku. Zmniejszenie tej produkcji w ostatnich latach, zdaniem krytyka, sownie wynagradza ukazanie się takiego talentu...

Sienkiewicz jest realistą w najlepszym znaczeniu tego wyrazu, a „Potop” jednym z najznakomitszych utworów lat ostatnich a nie tylko w polskiej, lecz w literaturze wszechświatowej.

Z prasy. „Kroniki rodzinnej” Nr. 7 wyszedł z druku i zawiera: Księżna Karolina z Iwanowskich Wittgenstejnowa. — J. I. Kraszewski. — Co robić? p. A. G. — Listy ks. Izabeli z hr. Flemmingów...

Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego, jako zastępcę profesora Mikielicza przedstawił na katedrę kliniki chirurgicznej trzech kandydatów: dr. Rydygiera z Chetmca, dr. Obalińskiego z Krakowa, oraz dr. W. Matlakowskiego z Warszawy.

Projektowane zmiany. „Pet. wied.” donoszą, iż ministerjum finansów opracowuje projekt zmian i uzupełnień w ustawie instytucji kredytowych ziemskich.

200 tysięcy rubli sr. W departamencie kasaacyjnym rządzącego senatu we wtorek przyszłego tygodnia, rostrzasanym będzie głośny proces ks. Abamelek, a właściciwie nabywcy jej praw, fligel-adjutanta Surowcowa...

Interesy ks. Abamelek popierać będzie w Petersburgu adwokat przysięgły St. Zalewski, który w tej sprawie wyjeżdża do nadniewskiej stolicy.

W ministerjum komunikacji, jak donosi „Nowoje wremia” podniesiono kwestyę wymanania od nadetatowych ofycjalistów przy komunikacjach szosowych i wodnych...

Telegraf polowy. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż latem r. b. będzie poddany próbie nowy telegraf przenośny wynalazku angiela Mac-Donalde’a.

telegraf Mac-Donalde’a będzie zaprowadzony w armii rosyjskiej.

Oryginalna odpowiedź. Łaryjonow, właściciel fabryki makaronów w Odessie, kazał dzieciom w swej fabryce pracować po 13 godzin na dobę...

Nekrologia. Ś. p. ks. Onufry Syroid, zakończył życie w m. Spasku gub. Tambowskiej, w dniu 17 marca r. b.

ROZMAITOŚCI.

Z humorystyki. Jedno z rosyjskich pism humorystycznych zamieszcza następujący oryginalny projekt germanizacyi W. Księstwa Poznańskiego...

1. Dzieci polskie nie powinny być karmione ani przez matki polki, ani też mamki — polki.

2. Konieczne do karmienia dzieci mleko dostarczać będzie samo państwo, z umyślnie na ten cel urządzonych obór, zaopieczonych jedynie tylko niemieckimi krowami.

3. Rodzice zamożniejsi, życzący sobie mieć mamki, mogą takowe otrzymać, ale jedynie tylko z rekomendacyi rządu.

4. Rodzice, którzy przedstawią świadectwo ubóstwa, otrzymywać będą bezpłatnie mleko od cesarsko-niemieckich krow.

5. Na urządzenie odpowiednich ferm asygnuje się 2 miliony marek z ogólnej sumy 100 milionów, przeznaczonych na cele kolonizacyjne.

6. Zabrania się również szczepić ospę z polskich krow i przez polskich doktorów; ospa winna być bezwarunkowo zdejmowana z krow niemieckich i to czysto-niemieckimi rękami.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 kwietnia. (Ag. północna). „Nowosti” donoszą: — Ministerjum skarbu uznało za właściwe podnieść opłatę stemplową 60-kopiejkową do 80 kopiejek...

Londyn, 5 kwietnia. (Ag. półn.). Na otwartej wczoraj konferencji przedstawicieli kolonii brytańskich, Salisbury wygłosił mowę, w której dowodził, że wobec środków wojennych i dążności zdobywczych mocarstw morskich, kolonie brytańskie muszą myśleć o własnej obronie.

Rzym, 5 kwietnia. (Ag. półn.). Ministrowie: Robilant, Ricotti, Tajani i Genala podali się do dymisji. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Depretis, spraw wewnętrznych — Crispi, wojny — Bertole Viale, sprawiedliwości — Zanardelli, a robot publicznych — Saracco.

Charków, 5 kwietnia. (Ag. półn.). Zaprojektowano, aby podczas mającej się tu odbyć wszechrosyjskiej wystawy rolniczej, odbył się także zjazd rosyjskich uprawiaczy tytoniu, dla naradzenia się nad kwestyami dotyczącymi uprawy tytoniu i przemysłu tytoniowego.

Bombaj, 5 kwietnia. (Ag. półn.). Agencya Reutersa ze źródeł miejscowych donosi: Nur-Mahomet łącznie z powstańcami z Sady, połączył się z Mudlą z Sady i stara się podburzyć Czerach, jeden z okręgów zamieszkałych przez gilzajów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 5 kwietnia. Giełda zachowała dziś usposobienie mocne, gdyż nic nie wzbudzało niepokoju. Ruch był jednak w ogóle bardzo mały.

Petersburg, 4 kwietnia. Weksle na Londyn 21 1/16 II pół. wach. 9 1/2, III pół. wach. 9 1/2, 6 1/2, renta złota 192, 5 1/2 listy zastawne kred. ziemsk. 160 1/2, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 309, banku dyskontowego petersburskiego 742, petersburskiego banku międzynarodowego 468.

Berlin, 5 kwietnia. Bilety banku rosyjskiego 179.50; 2 1/2 listy zastawne 56.90, 4 1/2 listy likwidacyjne 52.40, 5 1/2 pożyczka wachodnia II em. 55.30, III emisyi 54.90, 4 1/2 pożyczka z 1880 r. 80.50, 5 1/2 listy zastawne rosyjskie 89.60, kupony ośm. 320.40, 5 1/2 pożyczka premialowa z 1864 roku 137.80, także z 1866 r. 129.00; akcje banku handlowego —, dykontowego 63.40, dr. żel. warsz. wied. 278.50, akcje kredytowa austriackie —, najnowsza pożyczka rosyjska 94.40, 6 1/2 renta rosyjska 107.50, dyskonto 6 1/2, prywatne 2 1/2.

Londyn, 5 kwietnia. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 93 1/2, Konsola 102 1/2. Warszawa, 5 kwietnia. Farg na placu Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. —, pasta i dobra —, biała —, wyborowa 790—796; żyto wyborowe 485—490, średnie —, wadliwe —; jęczmień 214-ord. —, 420, owies 285—315, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, okrz. —, fasola —, ziemniaki —, sa korzecz; kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy 300, żyta 200, jęczmienia 18, owsa 150, grochu polnego — korey.

Warszawa, 5 kwietnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład. za wiadro kop. 802—804, za garn. 261—261 1/2. Szynki za wiadro kop. 814—816, za garniec kopiejek 265—265 1/2 (z dod. na wyschn. 2 1/2).

Berlin, 5 kwietnia. Pszenica 165—173, na kw. maj 167 1/2, na wrz. paź. 168 1/2, żyto 118—123, na kw. maj 123, na wrz. paź. 126 1/2.

Londyn, 4 kwietnia. Cukier Java 96 proc. 13 1/2, mocno, cukier burakowy 11 1/2, mocno.

Liverpool 4 kwietnia. Sprawozdanie półroczne. Przepyszalny obrót 10,000 bel; stale. Dzienny dowóz 12,000 bel.

Liverpool 4 kwietnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1,000 bel. Leniwo. Amerykańska niżej o 1/16 p. Middling amerykańska na kw. 5 1/2, na kw. maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na cz. lip. 5 1/2, na lip. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2 p.

New-York, 4 kwietnia. Bawelna 10 1/2, w N. Orleansie 10 1/2. Jawne zapasy pszenicy 51,586,000 buszli, kukurydzy 18,785,000 buszli.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates and dates. Includes sections for Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska and various bank rates.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 5 kwietnia: W parafii katolickiej — W parafii ewangelickiej — Starozakonnych 3, a mianowicie: Szlama Manuel Zygmontowicz z Rajską Działoszyńską, Szlama Lewkowicz z Pessą Engel, Hersz Fryd z Hindlą Dyliem.

LISTA PRZYJEZNYCH

Hotel Victoria. F. Führsattel z Norymburgi, P. Lubianski z Buczek, A. Czajkowski z Warszawy, L. Kruczewicz z Warszawy, J. Szalsza z Bydgoszczy, M. Rużewicz z Nowo-Radomska, S. Lmbowski z Grodna, Tennenbaum z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanemi i wenerycznymi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznymi i moczopłucowymi od 3-6 po południu. STAŁE ŁÓZKA. Ulica PIOTRKOWSKA dom Bożena, 2 piętro. Dr. NISIEWICZ.

Kawior Astrachański świeży

M. SPRZĄCZKOWSKI GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na ŁÓDZ i okolice firmy:

„PIOTRA ORŁOWA”

Poleca na nadchodzące święta: wina odstałe: węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rummy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzynki sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie, czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryżewskiego rżniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.

Ser prawdziwy Szwajcarski (Ementhaler)

Sardynki francuskie w oliwie ul. Piotrkowska № 501.

Biskopty angielskie ul. Piotrkowska № 501.

OSOBA gruntownie posiadająca muzykę, doświadczona nauczycielka udziela lekcji na fortepianie dzieciom i dorosłym. Bliższa wiadomość pod lit. X. X. w księgarni p. Szatke, ulica Piotrkowska. 357-4-1

движимого имущества или нахождения недвижимого имущества, принадлежащего должникам казенных Вайсамь просить уведомить Окружное Акцизное Управление, находящееся в гор. Сьрадзѣ. Окружный Надзиратель Деметрий Дьялопроизводитель Л. Ольшевский. 34g-1-1

Dr. Juliusz Wieliczko LEKARZ POWIATOWY udziela bezpłatnie porady lekarskiej młodzieży szkolnej od 5 do 6 po poł. Ulica Dzielna (Kolejowa) Nr. 1376. 55-30-12

Są do sprzedania używane MEBLE jako to: kilka garniturów miękkich, rozmaitej wielkości stoły, szafy, komody jesionowe i łózka. Ulica Zachodnia Nr. 38 u wdowy Grellieh. 321-6-6

12 jatosek holenderskich w trzecim roku na sprzedaż w dobrach Prusinowice przez Szadek. 341-5-4

Droga żelazna FABRYCZNO-ŁÓDZKA

zawiadamia, że poczynszy od dnia 1 (13) kwietnia r. b. włącznie godziny zajęcia w ekspedycji towarowej trwać będą od godziny 8 rano do 6 po południu, z przerwą dwugodzinną od 12 do 2. Wydawanie towarów z magazynów i placów, również tylko w tych godzinach będzie miało miejsce. Przyjmowanie towarów wysyłanych za frachtem zwyczajnym pozostaje bez zmiany. 350-3-2

WINE węgierskich, francuskich, reńskich i innych a także trunków zagranicznych Stowarzyszenie Spożywcze urzędników miasta Łodzi. Warszawa, dnia 19 marca 1887 roku. Henryk Neugebauer & Co

Filia Łódź L. Mokiejewskiego FILIA WARSZAWSKIEJ PAROWEJ DYSTYLARNI L. Mokiejewski egzystująca od r. 1859. Filia tutejsza otwarta w 1882 r., ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejskiej trunki, a mianowicie: alembiki, stolowoc oczyszczone wino, araki, wódki słodkie, likiery, cagnaki zwyczajne i oryginalne (kuracyjny), krople żółtkowe, krople życia, krople warszawskie, balsam rygiński i najlepsze kremy w ozdobnych flakonach w dobroci nie ustępują wyrobom zagranicznym, jak również okowite mocną i smaczną, oraz spirytus wina, do palenia i do polityury, en gross & en detail, po cenach przystępnych. 344-4-3 Ulica Piotrkowsku Nr. 765, w domu W-go Karola Kloss.

Table with financial data: GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 kwietnia. Columns: Wexle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcje, Akcje, Papiery państw. (za 100 rs.), Słopa proc., Dopelnione trans., w ciągu giełdy.

LECZENIE GŁUCHOTY SZTUCZNE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHocie z wszelkiej przyczyny nie pochodzącej. Dłuki tym przyrzędom otrzymano najbardziej zadziwiający przykłady wyzdrowienia. Pożyczając dwie marki 7^{te} kopiejkowe otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z ostentacyjnie stronice i zawierającą ciekawą opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania, które zostały wyleczone przy pomocy tych BEBENKOW, listownie je zalecają. Adresować listy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ.

Hotel Angielski w Warszawie ulica Wierzbowa Nr 6. Pierwszorządny hotel położony w centrum miasta, obok teatru i w bliskości wszelkich władz rządowych, — komfortem i elegancją urządzony, — posiada 66 numerów, w cenie od kop. 75 do rs. 3.50 za dobę, wraz z pościelą. Usługa szybka, kąpiele, prysznic, kawiarnia, w miejscu. Administracja. Adres dla telegramów: Hotel Angielski w Warszawie. 161-6-3